

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Michała Heintze pt.: *Quaestiones Sarbievianae Selectae*: krytyka tekstu - interpretacja - recepcja, napisanej opieką naukową prof. dr. hab. Piotra Urbańskiego oraz dr hab. Agnieszki Boryślowskiej.

Od wielu lat z uznaniem i z pewną dozą szacunku patrzę na odwagę badaczy, którzy, mając do wyboru ogromną spuściznę po staropolskich literatach, wybierali twórczość najwybitniejszych z nich i ich twórcze dokonania. Wielokrotnie przecież poddawane były one naukowej refleksji; mniej lub bardziej przekonującym, trafnych, czy prowokujących do polemik. Ogrom rozpraw naukowych lub paronaukowych, w wielu przypadkach skutecznie ogranicza możliwości nowej, oryginalnej, odkrywczej interpretacji tekstów przez kolejnego badacza, podejmującego kolejną próbę ich odczytania. A to właśnie jest podstawowym celem każdego adepta szlachetnej sztuki filologicznego poznania. Jeszcze bardziej doceniam pracę badaczy - edytorów, którzy z masy przekazów, odpisów i wszelakich form poczyną wydawców na przestrzeni długiego trwania, próbują odtworzyć z rozsypanych przekazów, ten jeden jedyny tekst. Tekst kanoniczny, zgodny z ostateczną wolą twórcy. Na szczęście współczesna humanistyka cyfrowa - i już wypracowane a sprawdzone w filologicznej codzienności narzędzia badawcze - w znacznym stopniu problem ten rozwiązały.

Są też inne jeszcze przyczyny ograniczające możliwości pełnej a obiektywnej interpretacji przedmiotu i zakresu badań, odbijające niczym w soczewce, dylematy filologicznych zmagani, ujawniające się również w przedstawionej do recenzji dysertacji. Szczególnie, gdy chodzi o postać Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, z czego Autor zdaje sobie zresztą sprawę w zakończeniu pracy. W pierwszym rzędzie upatrywałbym owych trudności we wciąż dominującym stereotypie popularyzowanym przez dydaktykę akademicką. W stereotypie „sarmackiego Horacego”, wzmacnianym zresztą przez nieustannie przypominany gest papieski. Jest i drugi czynnik, jednoznacznie kierujący uwagę badaczy na jeden z kilku kręgów kulturowych. Na krąg niezwykle aktywny, dynamiczny, w świadomości powszechnej wręcz, gdy chodzi o czasy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, dominujący, jakim była szeroko rozumiana kultura jezuicka, ogarniająca swoim zasięgiem Europę, Amerykę, sięgająca po Azję, by jedynie przypomnieć tu edycję podstawowego dzieła w dorobku Ignacego Loyoli, jakim były „Ćwiczenia duchowne”, opublikowane przez jedną z drukarni w odległej Japonii. I to jeszcze w XVI stuleciu. Jednocześnie jednak i swoisty hermetyzm kultury literackiej tego kręgu zakreślał i ograniczał przestrzeń możliwych poszukiwań badawczych. To zresztą stanowi znaczne ułatwienie w pierwszej fazie poczyną badawczych, choć nie wyklucza niespodzianek edytorskich. Tak, jak to się stało się w recenzowanej pracy. Współcześnie zaś trop konfesyjny został przez doktoranta znakomicie wykorzystany, szczególnie w momencie, gdy manufakturowy ogląd źródeł w dobie digitalizacji stał się reliktem zamierzchłej przeszłości. Co więcej, nie tylko pozwolił mu przezwyciężyć ograniczenia, o których wspominałem, ale i pozwoliło to wypracować nowy model badawczy, który

na swój własny użytek określiłbym jako układ rozkwitająco - dopełniający, w pełni objawiający się w trzyczęściowej strukturze kompozycyjnej dysertacji. Część pierwsza: w oczach innych; część druga - krytyka i przegląd edycji liryków; część trzecia - krytyka oraz interpretacja edycji zbiorów wierszy. Takie ujęcie pozwoliło uporządkować nie tylko historyczne następstwo, chronologię poszczególnych edycji, ale też uchwycić prawidłowości w powtarzalności oraz w doborze utworów pojedynczych lub całych zbiorów przez poszczególnych wydawców na przestrzeni lat. W takim układzie możliwe było w pełni uporządkowanie dokonań edytorów; od siedemnastowiecznych impresorów i ich mecenasów, aż po rok 1911, edycję - jak podaje zapomniany dziś „Nowy Korbut” - najpełniejszą. Mnie jednak zastanowił brak w owych rozważaniach (wspomnianego jedynie mimochodem - takie było moje odczucie w trakcie czytania recenzowanej pracy) dwujęzycznej edycji łacińsko - polskiej Mirosława Korolki, Jana Okonia i Tadeusza Karyłowskiego z roku 1980. W momencie jej ukazania się, edycja ta wzbudziła w środowisku polonistycznym ferment i była wielką sensacją, jako praca potrzebna i oczekiwana. Jakie więc przyczyny zaważyły na jej pominięciu w przedstawionej przez Pana pracy? A przy okazji trochę smutno odebrałem też brak dla mnie ważnej edycji „Poezyi księdza Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Dział I. Pienia liryczne” w przekładzie Władysława Syrokomli (Wilno 1854), która w recepcji poety przez lata odgrywała niezwykle ważną rolę. Podtrzymywała wszak mit „sarmackiego Horacego”. To, oczywiście, nie jest nie zarzut, jedynie nieco sentymentalne wspomnienie.

Wspominając sformułowany na potrzeby tej pracy, porządkujący układ rozkwitająco - dopełniający warto zwrócić uwagę na zjawiska, które są istotnym walorem rozprawy. Przede wszystkim ogromna erudycja Autora, wspomagana zresztą współczesnymi technikami oraz rozległa penetracja bibliotek cyfrowych w kraju oraz poza nim. Pozwala to nie tylko zobiektywizować i przekonywająco uzasadnić racje Autora, ale też w pełni uchwycić politykę, racje i decyzje dawnych wydawców. Szczególnie ważna, a dla mnie zaś interesująca i ciekawa, jest część pierwsza pracy. Ale też jeden z fragmentów końcowych poświęcony niezrealizowanym projektom wydawniczym utworów Sarbiewskiego. Zwrócić też należy uwagę na niezwykle precyzyjne, wręcz koronkowe rozważania analityczne poszczególnych przekazów utworów Sarbiewskiego. To świadczy o głębokiej znajomości tekstów przez Autora dysertacji, nade wszystko zaś o ogromnym wyczuleniu na słowo w jego bogactwie, precyzji i różnorodności semantycznej.

Jest jednak inny jeszcze aspekt recenzowanej pracy doktorskiej, który zawsze waży na ocenie ostatecznej rozprawy. To podsumowujące zakończenia poszczególnych rozdziałów, ale też całej pracy. Czytając je, czułem pewien niedosyt, który wcale nie obniża ogromnych walorów przedstawionej do recenzji pracy oraz jej wysokiej oceny. Jest jeszcze jeden wymiar poczyną, który Autora sytuuje w gronie doświadczonych badaczy. Zazwyczaj każdy początkujący naukowiec zaczyna swoją pracę od przypominania biografii, która zazwyczaj i tak jest czytelnikom publikacji naukowych znana. Jeśli nie dokonujemy nowego odkrycia, to fragmenty takie są zbędne. Pan magister nie dał się sprowokować. Dołączył jedynie tabelę porządkującą fakty o rzymskim pobycie poety. Ten - zdawać by się mogło - drobny gest autorski jest między innymi również świadectwem dojrzałości naukowej.

W pracach humanistycznych nie ma rozpraw doskonałych. Zawsze znajdują się takie kwestie, które raczej należałoby ująć jako przejaw „drzemki Homerowej” Autora, nie obniżającej jednak wartości naukowej, poznawczej i twórczej każdej dysertacji. W tym również pana magistra. Pominę drobne usterki wynikające ze zbyt szybkiej i trochę pobieżnej ostatniej już korekty przed złożeniem pracy do recenzji. W tym również na s.10 przypomnienie nazwiska Wespazjana Kochowskiego, który występuje u Autora dysertacji jako Kochanowski. Podświadomie przywołał Pan jeden z utworów Wespazjana, w którym on sam pisał, iż jest Kochanowskim, „zbywszy jednej sylaby”. To ledwie drobny lapsus, właśnie przejaw „drzemki Homerowej” nie umniejszającej wartości recenzowanej pracy. Wręcz przeciwnie. Wysoko oceniam trud Autora włożony w powstanie rozprawy, konsekwentnie stosowaną metodologię badań, tak w części analitycznej, jak i w konkluzji, wytyczającej zapewne perspektywę nowej edycji liryki Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, do której Pan mgr Michał Adam Heintze jest w pełni przygotowany.

Krytyczne uwagi recenzenta zawsze są integralną częścią każdej oceny. Mimo owych drobnych, w rzeczy samej, uwag w tym zakresie, stwierdzam, że rozprawa doktorska Pana mgr. Michała Adama Heintze z nawiązką spełnia wszystkie wymogi stawiane przez obowiązujące przepisy ustawowe dysertacjom doktorskim. Wnoszę zatem o dopuszczenie Pana Adama Michała Heintze do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Proszę również o rozważenie możliwości wyróżnienia przedstawionej mi do recenzji rozprawy doktorskiej. Otwiera ona bowiem nowe perspektywy badań i popularyzacji dokonań Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, ale i propozycji metodologicznych

Katowice, 21. czerwca 2025 roku

Prof. zw. dr hab. Jan Malicki
Em. prof. Uniwersytetu Śląskiego